3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

# NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20 — za tysiąc
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna L. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Inż. Edmnnd Zieleniewski.



## Ruch wśród kupiectwa krakowskiego.

Wśród kupiectwa polskiego w Krakowie wszczął się ożywczy ruch, zabrano się do pracy organizacyjnej, której owoce zapewne niebawem okażą się ku pożytkowi miasta.

Jak wiadomo, kupiectwo polskie zorganizowane jest w dwu stowarzyszeniach: w starodawnej „Kongregacyi kupieckiej“ i w „Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej“.

Oddawna w kołach młodszego ruchliwego kupiectwa zaznacza się tendencya do zjednoczenia obu stowarzyszeń w jedną organizacyę, ale usiłowania te napotykają na trudności, wynikające z chęci zachowania autonomii grup mimo zespolenia się w jedną całość. Obecnie w kongregacyi kupieckiej dokonywa się przeobrażenie w duchu postępowym; do Wydziału wejdą reprezentanci młodszego kupiectwa; starszym kongregacyi — w miejsce czcigodnego i zasłużonego r. H. Schwarza, który ustępuje z powodu sędziwego wieku, zostanie zapewne dr Henryk Szarski, a wiceprezesem p. L. Halski, najpoważniejsi reprezentanci naszego kupiectwa, tradycye jego chlubnie pielęgnujący. Wraz z reorganizacyą Wydziału kongregacyi wejdzie w tę poważną korporacyę niewątpliwie nowy, świeży duch.

Wreszcie zaznaczyć należy, że z młodej generacyi kupieckiej wyszła myśl utworzenia **Klubu kupieckiego**, który w najbliższym czasie wejdzie w życie i będzie instytucyą towarzyską, rozwijającą przytem bardzo doniosłą **działalność społeczną i ekonomiczną**. Przedewszystkiem już zorganizowana została **samopomoc** kupiecka; uczestnicy (dzięki poparciu kilku zamożnych kupców) otwarty mają kredyt w banku i mogą z niego w naglących wypadkach bez żadnych utrudnień korzystać. Organizuje się także pewna akcya w kierunku ekonomicznej obrony polskiego stanu posiadania w mieście; zamierzone jest utworzenie konsorcyum w celu nabywania domów w śródmieściu itp.

Inicyatorzy tego ruchu, po którym obiecują sobie skrzepienie polskiego kupiectwa, pragną nie dzielić, lecz łączyć. Być może, że pod skrzydłami zreorganizowanej kongregacyi cały ten ruch będzie mógł się skupić i rość w siły.



**„Brama trupich czaszek“**
główna brama w »świętym« Fezie, stolicy Marokka, obleganej obecnie przez powstańcze plemiona berberyjskie.

## Poseł Zieleniewski przed wyborcami.

### Pierwsze sprawozdanie poselskie w Krakowie.

Były poseł do Rady państwa, inżynier Edmund Zieleniewski stanął wczoraj — pierwszy z posłów krakowskich — przed swymi wyborcami i zdał sprawę ze swej poselskiej działalności.

Zebranie, nadzwyczaj liczne, w którem wzięli udział najpoważniejsi obywatele okręgu Kleparz-Piasek, było dowodem zaufania i miru, jakiego poseł zażywa u swoich wyborców. Wśród zebranych zauważyliśmy: b. posła dra Sikorskiego i Petelenza, prezesa Izby handl. p. Dattnera, ks. prob. Kulinowskiego, nadinsp. dra Starzewskiego, red. Beaupre, r. Smoleńskiego. Pod koniec zebrania zjawił się również p. Daszyński.

Przedtem, tak licznem zgromadzeniem stanął człowiek, który w pracy dla dobra kraju i nad jego rozwojem „sterał swoje lata młode“, a choć czas mu osrebrzył włosy i przyprószył je siwizną — pozostał on młody zapałem, młody chęcią służenia sprawie publicznej, nie zatraciwszy ideału przewodniego swej pracy — dobra Ojczyzny.

I to uznali i stwierdzili wczoraj nawet jego polityczni przeciwnicy — socyaliści — którzy przez usta jednego ze swych wodzów oddali hołd jego czystemu, jak łza charakterowi, zaznaczywszy szacunek, z jakim się doń odnoszą.

Punktualnie o godz. wpół do ósmej przystąpiono do wyboru przewodniczącego. Po krótkiej utarczce z socyalistami, którzy w dość znacznej liczbie przybyli, wybrano dwu przewodniczących: p. Niemetza i Tadeusza Bobrowskiego.

### Przemówienie inżyniera Zieleniewskiego.

Na wstępie swego przemówienia inż. Zieleniewski zaznaczył, że z podniesionem czołem, bo z czystem sumieniem staje przed wyborcami, mając poczucie, iż przyjęte obowiązki spełniał uczciwie i sumiennie. Jeżeli zaś wyniki działalności rozwiązanej Izby zawiodły wygórowane oczekiwania, to wina tego nie leży w posłach krakowskich. Winy szukać trzeba przedewszystkiem w osobliwym ustroju monarchii i wynikającym z tego układzie stronnictw w parlamencie; winy szukać należy następnie w systemie rządu, wreszcie, niestety, część winy złożyć trzeba też na zamęt i rozstrój, istniejący w Kole polskiem, do którego jednak posłowie krakowscy z pewnością się nie przyczynili.

Poseł Zieleniewski w dalszym ciągu wywodził, że konstytucya austryacka nie jest istotną parlamentarną konstytucyą, lecz faktycznie zamaskowanym centralistycznym absolutyzmem; wskazywał dalej na skutki narodowościowych sporów, na tendencye obstrukcyjne, na istnienie ogromnej grupy socyalistów, stojącej po za kombinacyami większości. W parlamencie panowała ciągle **dwoistość i niepewność** stosunków, a te organiczne wady spowodowały przedwczesną śmierć pacyenta, gdy się do ich leczenia *wziął pseudokonstytucyjny lekarz, rząd*.

Zkolei p. Zieleniewski omawiał niezdrowe stosunki i **brak spoistości w Kole polskiem.**

**Co zdziałał pierwszy ludowy parlament?**

Jednakże mimo tych stosunków, które w przyszłości tolerowane być nie powinny, nie można Koła polskiego obwiniać o nieczynność lub niechęć do pracy.

Koło polskie brało żywy udział w pracach parlamentu, było zawsze klubem, dbającym rozumnie o dobro państwa, prowadzącem politykę realną.

Chcąc sprawiedliwie ocenić działalność Koła, trzeba zdać sobie sprawę z **plonu pracy parlamentu** w ciągu ostatniego czterolecia.

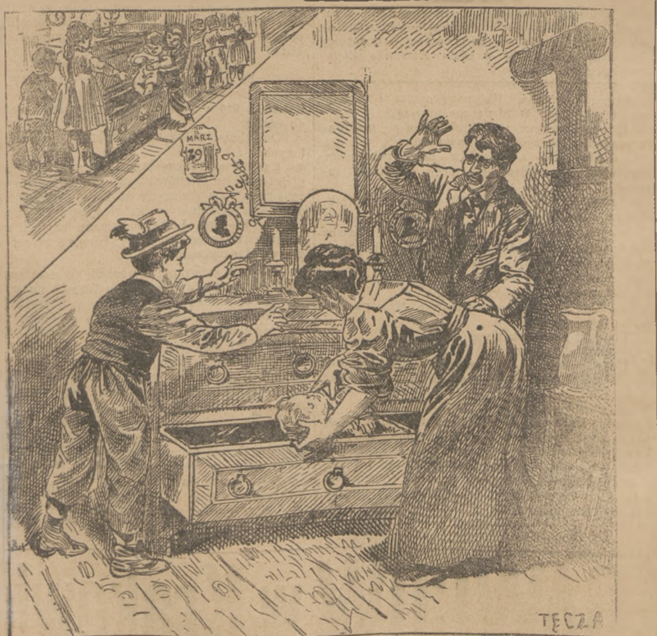
Wrogowie parlamentu ludowego, których w Austryi nie brak, otwarci i zamaskowani, skwapliwi są bardzo w krytyce pierwszej ludowej Izby; próbują nieraz ośmieszać ją i bagatelizować. Panowie ci przesadzają jednak w krytycznym ferworze i okazują dziwnie krótką pamięć.

Stwierdzić należy, że ten pierwszy ludowy parlament, mimo swych wad organicznych, w każdym razie wytrzyma porównanie z poprzednikiem swym kuryalnym i może się większym plonem pracy pochlubić.

Przedewszystkiem Izba ludowa spełniła najważniejsze zadanie ciała parlamentarnego, wykonywała kontrolę nad finansową gospodarką państwa. Ten parlament ludowy przeprowadził też ugodę z Węgrami, załatwił kilka traktatów handlowych, uchwalił szereg doniosłych ustaw ekonomicznych i socyalno-politycznych, a przynajmniej bardzo daleko posunął pracę nad niemi. Wspomnę tu o upaństwowieniu kolei Północno-zachodniej, o ustawie o kolejach lokalnych, o reformie ustawodawstwa karnego (lex Ofner), o ustawie o pomocnikach handlo-



**Wybryki mody: „Kapelusz żakietowy“.**
Sławny krawiec Krepdeszin komponuje swą najnowszą kreacyę: kapelusz żakietowy, z otworami na ramiona! (z humor. francuskiej ilustracyi »Le Rire«)



Śmiertelna „chowanka“. (Patrz artykuł).

## Włamywacz.

Dom był pusty. Mimo to Prochard szedł na palcach. Bał się każdego szmeru, by nie zbudzić psa z sąsiedniego podwórza. Skradał się po schodach pomału, słysząc bicie swego serca. Nie dziw — był wzruszony, jak zwykle podczas debiutu.

Prochard próbował już wszystkiego. Był aktorem w trupie prowincyonalnej, pozował malarzom jako model, próbował służby w kawiarni, ale nie wytrzymał długo w żadnym zawodzie. Lenistwo niezwalczone gnębiło go, odbierało energię. Jako aktor, nie uczył się roli, jako model spaźniał się do pozowania, będąc chłopcem w kawiarni, zasypiał na brzegu stołu. Wreszcie dziś po trzech dniach wałęsania się, głodny, bez centa, bez zajęcia, bez przytułku, postanowił próbować włamania.

Dom i zwyczaje właścicielki znał bardzo dobrze. Rok temu służył obok, w małej restauracyi. Po sezonie przychodziła pani Vandiere codzień na pogawędkę do jego patronów. Była to ładna, dobrze zakonserwowana brunetka, około czterdziestoletnia wdowa, z przyzwoitą rentą. Często wzdychała, mówiąc o swej samotności. Co piątku regularnie jeździła do Paryża na obiad do syna. Bała się powracać w nocy, więc nocowała już u niego. Służącej nie trzymała, miała tylko rano posługaczkę, a w razie jakiego przyjęcia w sąsiedniej restauracyi, zamawiała kolacyę, którą Prochard w koszu przynosił. Dobre to były czasy, syty był, ciepło mu było... i dziś, w ten zimny wieczór, przypomniał sobie zaciszne wnętrze domku pani Vandiere.

Przypomniał sobie również różne szczegóły z jej życia, zwyczajów, które w potrzebie wywnętrzania się, powierzała jego patronom. Wiedział, że na drugiej półce w szafie z lustrem, pod tuzinem haftowanych dziennych koszul, leży szkatułka. Wiedział, że wdowa z piątku na sobotę jest w Paryżu, że dom jest kompletnie pusty tej nocy. Doprawdy, pokusa była za wielka.

To go szczególniej nęciło, że nie spodziewał się spotkać nikogo, bo za żadną cenę nie chciał być wmięszany w zbrodnię. Zabrać pani Vandiere trochę oszczędności, wziąć ostatecznie to, bez czego mogła się obejść, jej dostatkiem zaspokoić

wych, o wsparciach dla rezerwistów, o stworzeniu funduszu mieszkaniowego. W komisyach ukończono bez mała obrady nad sprawą pragmatyki służbowej i sprawą powszechnego ubezpieczenia społecznego. Dodajmy do tego projekt dwuletniej służby wojskowej i reformę wojskowej procedury karnej, które stanęłyby niebawem na porządku obrad parlamentu, gdyby go rząd przedwcześnie nie był rozwiązał, a przyznamy chyba, że lekceważyć owoców pracy pierwszej ludowej Izby nie należy.

### Miliony na wojsko i agrarne tendencye.

Odzywają się z pewnych sfer hałaśliwe zarzuty przeciw parlamentowi, względnie przeciw stronnictwom tak zwanym „burżoazyjnym", że uchwaliły setki milionów na wojsko, nie dbały jednak o „konieczności ludowe". Moi panowie, zarzuty takie obecnie w ciągu kampanii wyborczej z pewnością nieraz obiją się o wasze uszy, przeto tem bardziej należy na nie odpowiedzieć. A odpowiedź wypadnie krótko: przedewszystkiem żaden rozumny obywatel nie może zamykać oczu na potrzebę utrzymania siły zbrojnej państwa w należytym stanie. Oczywiście, żądania wojskowości trzeba skrupulatnie kontrolować i badać ich racyonalność. Pamiętać jednak musimy, że nie Izba posłów jest decydującym czynnikiem przy uchwalaniu ciężarów wojskowych, lecz delegacye, a wreszcie konstytucya austro-węgierska daje rządowi faktycznie możność załatwienia spraw siły zbrojnej nawet z pominięciem parlamentu, lub wbrew niemu.

Nie jest jednakże prawdą, jakoby parlament, a w nim Koło polskie, nie dbały o „konieczności ludowe". Ubolewać jednak wypada, że w Izbie posłów przeważały agrarne tendencye. Ale wina nie spada na posłów miejskich, lecz na większość agrarną, oraz na rząd, który ulegając sferom agrarnym, szedł, według określenia Steinwendera, w kierunku „najmniejszego oporu".

Zkolei p. Zieleniewski omawiał krytyczne **plany finansowe Korytowskiego i Bilińskiego,** protestował przeciw „pesymizmowi finansowemu", jakim rząd straszy ludność, i wyjaśniał istotne przyczyny rozwiązania Izby.

### Co dla miasta i kraju zdziałali posłowie krakowscy?

O krytykę w tych warunkach łatwo. — Niejednokrotnie też zdarza się słyszeć sarkanie na Koło polskie i na posłów krakowskich, że nic nie zrobili dla kraju.

Ale spytajmy się, moi Panowie, co zdziałali inni? Specyalnie my, byli posłowie krakowscy, możemy powołać się na tak **doniosłe owoce naszej działalności** w interesie miasta, które reprezentowaliśmy, że nasi lwowscy koledzy wprost zazdroszczą nam tych rezultatów.

Możemy bowiem z uczuciem zadowolenia zaznaczyć, że szereg głównych postulatów miasta Krakowa doczekał się w ubiegłem czteroleciu realizacyi. A mianowicie: rozpoczęto budowę dworca towarowego, a zapewniona została budowa dworca osobowego. Stworzony został inspektorat kolejowy, następnie inspektorat pocztowy i Kraków otrzymał automatyczne telefony.

Przeprowadzono regulacyę Rudawy i jej zasklepienie; podjęto roboty w celu kanalizacyi Wisły i zabezpieczenia miasta przed powodzią.

Główne postulaty uniwersyteckie doczekały się załatwienia, dzięki budowie nowych gmachów. Zniesiono kolej obwodową etc. etc.

*Czy sądzicie, moi Panowie, że przeprowadzenie tych spraw samo przyszło? — Czy nie mniemacie raczej, że potrzeba było bardzo wielkiej czujności i usilnych zabiegów ze strony posłów krakowskich, aby uzyskać te korzyści dla miasta?*

### Działalność posła Zieleniewskiego.

O swojej własnej, osobistej pracy, wolałbym zamilczeć, bo nie przystoi nikomu wychwalać samego siebie... Nie należałem, przyznaję, do posłów wielomównych, nie starałem się też zgoła o reklamę w dziennikach.. Ale niechaj mi wolno będzie zaznaczyć, że brałem żywy udział w pracy, że należałem do dwu ważnych komisyj Izby, mianowicie do ekonomicznej i do kolejowej i posiedzeń tych komisyj nigdy nie opuściłem. Również w Kole polskiem nie pominąłem żadnej sposobności strzedz interesów miasta i kraju i zapobiegać grożącym niebezpieczeństwom.

Niejednokrotnie też moje wystąpienie odniosło pomyślny skutek. I tak n. p. wskutek mojej interpelacyi sprawa dworca krakowskiego została przyspieszona, również w sprawie kanałów, wystąpienie moje w Kole polskiem wpłynęło korzystnie na odpowiednie postawienie tej sprawy wobec rządu.

Dzięki moim wnioskom w komisyi ekonomicznej, Kraków umieszczony został w rzędzie tych miast, które będą mogły korzystać z importu mięsa rumuńskiego i dopiero po mojej interwencyi, także inni zajęli się tą sprawą, nie słusznie roszcząc sobie pierwszeństwo.

Wspomnę wreszcie, że nigdy nie odmawiałem wyborcom swoim pomocy w godziwych sprawach i niezliczone razy interweniowałem w ich interesie u władz centralnych, w przeświadczeniu, że i te drobne usługi należą do obowiązków posła, i że suma tych zabiegów tworzyć może również poważną pozycyę w bilansie obywatelskiej użyteczności posła, który piastowanie mandatu uważa nietylko za zaszczyt, ale i za spełnienie ciężkiego obowiązku.

### Zadania przyszłej Izby: konieczności ludowe.

I na tem moi Panowie, mógłbym zakończyć moje sprawozdanie. Jakkolwiek jednak dzisiejszego wiecu nie zwołałem w celu zalecenia Panom swej kandydatury, bo kandydować zdecydowałbym się tylko wtedy, jeżeli poważne grono obywateli wyrazi mi nadal zaufanie i wezwie mię do kontynuowania pracy publicznej, to jednak chciałbym jeszcze zastanowić się wraz z Wami, Szanowni Panowie, nad **zadaniami czekającemi przyszłych posłów.**

Na nową Izbę zwali się odrazu wielkie brzemię pracy, na nowych posłach zaciąży wielka odpowiedzialność! — Niechże się przeto wyborcy dobrze zastanowią, komu powierzą mandaty!

Rozwiązana Izba ludowa uchwaliła wszystkie konieczności państwowe, które trzeba było uchwalić.

Obecnie należy tem gorliwiej myśleć o **koniecznościach ludowych.** — Trzeba **dać ludności możność gospodarczej pracy** i możność wydatniejszego zarobkowania, trzeba skrzepić jej siły ekonomiczne.

W tym celu przedewszystkiem trzeba przeprowadzić ustawę o **kolejach lokalnych,** dokonać **regulacyi rzek,** załatwić **ustawę wojskową,** podjąć **reorganizacyę administracyi państwowej,** w kierunku oszczędnościowym i w kierunku zwiększenia kupieckiej sprawności, trzeba również czuwać nad wykonaniem **ustawy kanałowej.**

I zaznaczę przy tej sposobności, że szerzone są mylne informacye, jakoby sprawa kanałów była stracona. — Tak nie jest. — Wprawdzie, jak się zdaje, ustawa z roku 1901 nie będzie może na razie w całości zrealizowana, ale sprawa wewnętrznego galicyjskiego kanału nie stoi źle — a rzeczą przyszłych posłów będzie nad sprawą tą czuwać aż do skutku.

Wreszcie na porządek obrad wejdzie zaraz olbrzymie dzieło **powszechnego ubezpieczenia społecznego.**

### Nowe podatki.

Równocześnie z tem wszystkiem ujrzy Izba przed sobą przeprowadzenie **planu finansowego,** który przyniesie ludności znaczne obciążenie nowymi podatkami. Plan taki musi nieuchronnie stać się w najbliższym czasie faktem, bo nowe, powyżej wymienione, ustawy obciążą bardzo silnie skarb państwowy — i na pokrycie nowych wydatków, trzeba znaleźć nowe źródła dochodów. — Również finanse krajów wymagają sanacyi, do której musi się przyczynić państwo. — Więc uświadomić sobie należy, że nowe podatki są złem nieuchronnem — ale starać się trzeba wszelkiemi siłami, aby obciążenie ludności było równomierne i sprawiedliwe, aby nie zwalano wszystkich ciężarów na barki klasy przemysłowej i pracującej ludności miejskiej.

Kadencya nowego parlamentu obejmie okres od r. 1911 do 1917. W tym okresie przyjdzie nam zawrzeć nowe traktaty handlowe, uchwalić nową taryfę cłową, nową przygotować ugodę z Węgrami.

### Kogo wybierać?

Jak widzimy, ogrom pracy czeka nowy parlament, pracy realnej, wymagającej zmysłu praktycznego i rzetelnej znajomości potrzeb ludności. Sama znajomość teoryi tu nie wystarcza, tu trzeba ludzi czynu, z własnej życiowej praktyki czerpiących wskazówki swych działań.

Należy się przeto dobrze zastanowić, Szanowni Panowie, nad wyborem rzeczników Krakowa w parlamencie wiedeńskim. Nakoniec ostatnia uwaga — gorące życzenie: Niechaj ci, na których padnie wybór, ci, którzy zaszczyceni zaufaniem współobywateli, piastować będą wysoką godność posłów miasta Krakowa, niechaj ci mężowie nigdy nie zapominają, że cokolwiek wypadnie robić tam w Wiedniu, wszystko robić należy z myślą o pożytku całego narodu.

Pamiętajmy, żeśmy całością, chociaż rozdartą — pamiętajmy, że zdrowy rozwój jednej części wzmacnia całość, że siła nasza jest oparciem, otuchą i nadzieją dla tych, co cierpią i walczą *(huczne, długotrwałe oklaski)*.

### Dyskusya.

W dyskusyi, jaka się wywiązała po przemówieniu inż. Zieleniewskiego, przemawiali: p. Ryś, p. Żuławski (socyalista, sekr. zawod. organizacyi), p. Gołąb (prezes stow. kat. stróżów) i p. Adamek.

P. Żuławski mówił: „B. poseł Zieleniewski śmiało mógł się wyrazić, że „staje przed wyborcami z podniesionem czołem, bo z czystem sumieniem". P. Zieleniewski jest naprawdę uczciwy, to też **odnosimy się doń z pełnym szacunkiem.** — W składzie obecnym Koła jest jako brylant. My szanujemy w nim tę uczciwość i **gdyby oświadczył, że do Koła polskiego nie wstąpi, udzielilibymy mu poparcia!"** Krytykując działalność Koła polskiego, **p. Żuławski czynił następujący wniosek: Sprawozdanie p. Zieleniewskiego przyjmują wyborcy do wiadomości,** wyrażając tylko niezadowolenie, że z Koła p. nie wystąpił".

Aż do tej chwili przebieg zebrania, z wyjątkiem wyboru przewodniczących, był nader poważny. Dopiero podczas mowy p. Gołąba rozpoczęły się wrzaski i utarczki słowne, które doprowadziły do rozwiązania zgromadzenia. Panowie: Zieleniewski, Sikorski, Niemetz, Petelenz i spory zastęp inteligencyi opuścili salę zebrania.

Na sali pozostali tylko zwolennicy socyalistów i ci uchwalili rezolucyę p. Żuławskiego, rezolucyę, która jest najdobitniejszym dowodem uznania — gdyż wyszła od przeciwników — dodatniej działalności poselskiej b. posła Edmonda Zieleniewskiego.

## Z ruchu wyborczego.

### P. Abrahamowicz nie kandyduje.

„Gazeta Narodowa" dowiaduje się z autentycznego źródła, że p. D. Abrahamowicz nie będzie się ubiegał o mandat poselski do parlamentu, a to ze względu na stan swego zdrowia.

### Mielec.

Dnia 27 kwietnia b. r. odbyło się tu Zgromadzenie przedwyborcze bez różnicy wyznań w sali straży pożarnej.

Zgromadzenie, w którem wzięło udział około 500 wyborców, zagaił p. Marcinek. Następnie wybrano przewodniczącym p. S. Jeża, zastępcą p. J. Wydro, sekr. pp. Piotra Żelazkę i Franciszka Ciesię. — Po referacie p. St. Cholewy, wywiązała się dyskusya. Zabierali głos pp.: Messing, Wydro, Schapira, Żelazko, Lasko, Offen i inni.

Po dłuższej dyskusyi zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło narazie komitetu nie zawiązywać, tylko upoważniło wybrane w tym celu prezydyum do przyjmowania zgłoszeń kandydatur i zwoływania zgromadzeń.

Wykonując tę jednomyślną uchwałę zgromadzenia powyższego, prezydyum zawiadamia, że kandydaci, ubiegający się o mandat z okręgu 23: Mielec-Tarnobrzeg-Nisko, zechcą swoje kandydatury zgłosić na ręce przewodniczącego St. Jeża w Mielcu do dnia 15 maja 1911 r.

### Zgromadzenia wyborcze.

**W Makowie** odbędzie się w niedzielę 30 b. m. 1911 r. o g. 2 popoł. w „Strażnicy" — zwołane przez miejscowy komitet wyborczy obywatelski — ogólne zgromadzenie wyborców z całego okręgu sądowego makowskiego, celem wspólnego porozumienia się co do osoby kandydata, na które zaproszono wszystkich wyborców okręgu wiejskiego Nr 38: Maków-Jordanów Sucha-Żywiec-Milówka — oraz wezwano ubiegających się o mandat poselski z tego okręgu kandydatów, by swoją kandydaturę na ręce komitetu wyborczego w Makowie zgłosili i na wiecu się jawili.

**Z Tarnobrzega** piszą:

Celem obmyślenia planowej akcyi wyborczej zwołuje burmistrz miasta, Jan Kolasiński, pierwszy ogólny wiec wyborców m. Tarnobrzega. Wiec odbędzie się w poniedziałek d. 1 maja b. r. o godz. wpół do 7 wiecz. w sali Rady miejskiej.

## Szajka potworów.

W Kozaczówce nad granicą rosyjską władze austryackie wykryły niezwykłą szajkę łotrów, szpiegów wojskowych i handlarzy żywym towarem, którzy głównie jednak trudnili się wydawaniem w ręce Rosyi, emigrantów politycznych, za co pobierali od władz rosyjskich miesięczną pensyę.

Działali oni z nadzwyczajnym sprytem. — Otóż, kiedy emigrant, nie mający paszportu, chciał się do Rosyi dostać, podejmowali się go przemycić za dobrą zapłatą — równocześnie jednak dawali znać o tem rosyjskim władzom. Nie na tem koniec. Aby wydobyć od władz rosyjskich [illegible]bsze wynagrodzenie — wkładali do pakunków [illegible]grantów broń i zakazane papiery, oddając tak wielką liczbę ludzi w ręce rosyjskiego kata. Szajka składała się z samych żydów. Główn[illegible] macherami bandy byli Josel i Leib Wei[illegible] oraz Wolf Steinberg, którzy to potrafili podszyć pod markę poważnych i poczciwych obywateli.

### Tajemnicze światła nad rzeką.

Liczba ofiar szajki nie da się ustalić. W każdym razie wiadomo, że jest ogromna, a nie brak i takich, które życiem przypłaciły swe zaufanie do szajki.

Dotychczas kilka takich faktów jest już ustalonych.

I tak dnia 17 kwietnia 1910 r. zgłosiło się do nich trzech emigrantów socyalistów, których szajka zobowiązała się przemycić za kordon. Przemycenia dokonał z polecenia szajki włościanin Prokop Łysaczuk, któremu Leib Weissmann zapłacił za to 3 ruble, wyznaczając mu godzinę, o której miał przewieźć emigrantów.

Zaledwie emigranci wyruszyli, spostrzeżono tajemnicze znaki, dawane z domu Weissmannów, stojącego w pobliżu rzeki. Mianowicie trzykrotnie podniesiono i spuszczono światło w oknie. Gdy emigranci byli na środku rzeki, wyskoczyli z okrycia rosyjscy żołnierze. Jeden z emigrantów został ciężko zraniony, jeden zdołał uciec na stronę austryacką, a jednego żołnierze rosyjscy schwytali. Człowiek ten został skazany na śmierć.

### Podłożenia rewolwerów.

W sierpniu tego samego roku szajka przemyciła przez granicę kilku emigrantów, ludzi zupełnie spokojnych, nie biorących udziału w żadnym ruchu politycznym, a przedostawali się tą drogą do Rosyi tylko z powodu braku paszportów. U wszystkich tych emigrantów, po przytrzymaniu ich przez władze rosyjskie, znaleziono ukryte w kuferkach broszury rewolucyjne i rewolwery. Zaznaczyć [illegible]

---

chwilową nędzę, wydawało mu się ogromnie prostem, a nawet racyonalnem. Ale zabić? To — nigdy!

Doszedł wreszcie do rogóżki przed drzwiami pierwszego piętra. — Drzwi pokoju sypialnego były na lewo. Zawsze przezorny, po cichu otworzył zamek, uchylił drzwi, firanki były niezapuszczone, pokój był jasny. W jednym kącie, w pełnem świetle, błyszczała szafa z lustrem. Prochard zadrżał na widok swej obfitej w lustrze sylwetki. Przecież nie miał klasycznego i ponurego wyglądu rzezimieszka.

Doświadczenie życiowe nauczyło go, że najlepszem poleceniem i świadectwem gdziekolwiekbądź, jest porządny wygląd zewnętrzny.

I zachował zawsze swój strój bez zarzutu, który nosił i dziś ze swobodą pierwszego amanta. Umierał co prawda z głodu, ale umierał w kapeluszu pilśniowym, w kołnierzyku z papierowej masy i modnej zarzutce.

Na szczęście, zbawienie było już bliskie, trzy kroki tylko i jeden ruch ręki.

Wtem stanął, dreszcz mu przeszedł po grzbiecie. Tam, w ciemniejszym kącie, coś się poruszyło. Wytężył wzrok i dojrzał łóżko.

Czyżby?

Nie miał czasu na dalsze pytania. Nagłym, przerażonym ruchem biała postać porwała się z pościeli. Głos zdławiony zapytał:

— Kto tam?

Pani Vandiere! Pani Vandiere nie była w Paryżu! Pozna go, doniesie policyi i każe zamknąć.

Taki biedny nicpoń, jak on, wykręcić się nie potrafi. Właściwie trzebaby świadka sprzątnąć i popełnić zbrodnię? Poprzysiągł sobie nie być mordercą. Więc cóż?

Nagle, wśród cieniów trwogi, zabłysło natchnienie. Wyszeptał:

— Pani Vandiere, to ja, Prochard, niech się pani nie boi.

Widział ją teraz lepiej; stała na łóżku, w bieliźnie, z włosami rozpuszczonymi i oczami rozszerzonemi wyrazem trwogi. Zaledwie zdołała wybełkotać:

— Co to jest? Co pan tu robisz?

On wtedy rzucił się na kolana i stawiając wszystko na kartę zawołał:

— Wysłuchaj mnie pani! Nie śmiałem dotąd... chciałem... ją panią kocham...

A gdy ona umilkła zdziwiona, nie mogąc pojąć sytuacyi, on recytował dalej zwroty patetyczne. Wspomnienia dawnych ról przychodziły mu na usta, całe tyrady nieszczęśliwego kochanka. Widok ładnej kobiety, w rozrzuconej w nieładzie bieliźnie, oświetlonej światłem księżyca, pokój ogrzany i zaciszny, podniecały jeszcze zapał debiutującego rzezimieszka, który oddawna obywał się bez kolacyi, bez centa i bez reszty życiowych potrzeb. Obawa, że jej jeszcze nie przekonał, pobudzała jego wymowę. Na poły oszust i szczery wielbiciel wymawiał odwieczne przysięgi.

Gdy podniósł na nią wzrok, gdzie się malowała rozpacz z nadzieją, ona zapytała:

— Ale pocóż wchodzić w nocy, pokryjomu, nie lepiej powiedzieć było przy świetle dziennem?

Namyślała się. Przeczuł zwycięstwo i ze zwiększonym zapałem dowodził:

— Nie byłabyś mnie pani wysłuchała. Czemże byłem dla pani? Biednym chłopcem z restauracyi. Tyś mi się zdawała wieszczką. Chciałem panią zająć niespodzianie, zmusić się do wyznania, a panią do wysłuchania mych słów..

— Ależ pan zaryzykował życie. Mam na stoliku nabity rewolwer.

Pochylił głowę na brzeg łóżka...

— Cóż mi po życiu...

Uczuł dotknięcie wypieszczonej ręki na swej głowie i usłyszał ze wzruszeniem wyszeptane słowa:

— Szaleńcze!...

Pani Vandiere została niedługo panią Prochard. Jest szczęśliwa. Jej mąż, dobry chłopiec, łatwy w pożyciu, żywo ma w pamięci czasy minione, więc nie szczędzi jej oznak miłości i wdzięczności. Zadowolony spędza dnie bez troski. Jest zresztą bardzo uczciwym człowiekiem, bo nic mu być nim nie przeszkadza.

siono krakowskiej policyi, że stróżowi w kamienicy przy ul. Smoleńsk 27, Jakóbowi Nowickiemu, skradł własny syn, 17-letni Jan Nowicki, z zawodu kelner, w czasie nieobecności ojca z zamkniętego kufra gotówkę 900 koron i zbiegł w niewiadomym kierunku.

**Wycieczka naukowa do Włoch.** Na liczne zapytania donosimy, że wycieczka do Włoch odbędzie się nieodwołalnie — ma już bowiem zapewnioną minimalną ilość uczestników. Wycieczkowcy zwiedzę w Rzymie, oprócz zabytków miasta, światową wystawę. Równocześnie z podróżą do Włoch urządza Sekcya turystyczna krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego" wycieczkę do Wenecyi od 3 do 12 sierpnia. — Uczestnicy zwiedzą Wiedeń, groty w Postojnie, Tryest, Mira-mare, Wenecyę i wyspę Lido. Wszystkie koszta wycieczki wynoszą 150 kor. od osoby. Zgłoszenia do obu wycieczek przyjmuje i wyjaśnień udziela p. Jan Szkodziński, naucz. w szkole im. św. Floryana w Krakowie, Plac Matejki 11. Zgłoszenia uskutecznia się przysłaniem zadatku w wysokości 20 kor. najpóźniej do dn. 5 czerwca. Liczba uczestników jest ograniczona.

Na odpowiedź piesmną należy załączyć markę.

**Dezercya Romana Stopy.** Roman Stopa, osławiony świadek w procesie Trudnowskiego, służący, jak wiadomo, w 13 p. p., zdezertował z wojska i ukrywa się od kilku dni.

**Skutki noszenia broni przez żołnierzy poza służbą.** W restauracyi Salomona Kriegera przy ulicy Kalwaryjskiej l. 2 w Podgórzu, chciał przedwczoraj żołnierz 20 p. p. Bernard Obrzut, podpiwszy sobie, przebić szynkarza bagnetem. Na szczęście zdołano syna Marsa ubezwładnić i oddać go w ręce przechodzącego patrolu wojskowego.

**Kradzież z wozów spedycyjnych.** P. Maurycy Vorzimmer, współwłaściciel firmy spedycyjnej przy ul. Kolejowej l. 1, doniósł policyi, że od dłuższego czasu popełniano u niego kradzieże z wozów meblowych, znajdujących się w składzie węgla. Skradziono szereg przewożonych przedmiotów, wartości około 200 koron. Za sprawcą kradzieży wdrożono dochodzenia.

**Krwawa bójka.** W sobotę wieczorem pobili się robotnicy, pracujący przy budowie nowego dworca towarowego; jeden z nich, nazwiskiem Józef Gwidowski, został ugodzony nożem kilkakrotnie w kark. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

**Napad w celu rabunku.** Na Jana Skoczyńskiego, służącego zajętego w piekarni przy ul. Estery 20, napadł wczoraj niejaki Schmul Bajtla pobił go i odebrał mu zegarek niklowy wartości 7 K.

**Nieudałe włamanie.** Piotr Płuszcz, ślusarz liczący lat 30 i 29 letni Kraczkowski włamali się w nocy z niedzieli na poniedziałek do trafiki p. Nikla przy ul. Wiślnej l. 11, skąd zabrawszy towary chcieli się ulotnić. W tej chwili jednak nadszedł kapral policyjny Wilkosz i aresztował obydwóch ptaszków którzy z nożami w ręku usiłowali wyrwać się z rąk policyanta. Obu włamywaczy osadzono w aresztach.

**Kradzież kasy kolejowej w Jaśle.** Onegdaj skradziono w nocy w Jaśle na stacyi kolejowej żelazną kasę wertheimowską, zawierającą gotówkę 6000 koron i papiery wojskowe, zawierające plany ruchu pociągów na wypadek mobilizacyi. — Kasa znajdowała się w biurze sekcyi konserwacyi. Zarządzono natychmiast energiczne śledztwo. Z Krakowa wyjechał do Jasła inspektor Karcz, a z ramienia dyrekcyi kolejowej krakowskiej dr Świgost.

Jak nas w tej sprawie wczoraj z autentycznego źródła poinformowano, znaleziono już skradzioną skrzynię w wiklinie nad Wisłoką w odległości 3 klm. od Jasła. Komisya złożona z reprezentantów dyrekcyi kolejowej i wojskowości, stwierdziła na miejscu, że skrzynia pochodzi z kradzieży na stacyi kolejowej w Jaśle, że po przeglądnięciu wszystkich papierów znaleziono wszystkie dokumenty w porządku; brakowało tylko gotówki w kwocie 6.000 koron. Złodziejom chodziło zatem nie o plany wojskowe, tylko o pieniądze. Wszelkie pogłoski, jakoby zaginęły papiery mobilizacyjne, są w zupełności nieprawdziwe. Sprawców dotychczas nie wyśledzono.

**Uciekiniarki.** 17-letnia Marya Dudziak zbiegła z domu rodzicielskiego z Krakowa. Z Przerowa napisała do domu list, że jedzie do Pragi, że troszczyć się o nią rodzice nie potrzebują. — Przypuszczalnie została ona uprowadzoną.

Antonina Różańska, żona budnika kolejowego z Rohatyna, która wyjechała jeszcze w dniu 13 marca b. r. na klinikę do Lwowa, gdzie jednak nic o niej nie wiadomo, znikła bez śladu. Ktoby w tej sprawie mógł udzielić jakich szczegółów, celem odszukania zaginionej, raczy się zwrócić do męża, Wojciecha Różańskiego w Rohatynie, budka kolejowa Nr 10.

**Z Podgorza.** Nieprzemakalna płachta, pochodząca prawdopodobnie z kradzieży, znajduje się w przechowaniu policyi. Właściciel może ją odebrać w ekspozyturze.

**Z kroniki żałobnej.**

Stanisław Brzozowski, znany literat, zmarł we Florencyi. Przed kilku laty partya socyalistyczna zarzuciła mu szpiegowstwo na rzecz Rosyi, zarzutu jednak tego mu nie udowodniono.

# Naokoło sceny i estrady.

## Z teatru miejskiego.

*„Marzyciel", sztuka w 3 aktach dra Tadeusza Kannenberga.*

Był sobie inżynier Jan, bardzo zdolny, obdarzony artystyczną oceną, technik, któremu jednak brakowało — podstawowego, fachowego wykształcenia. I ten pan inżynier znalazł się w jakiemś mieście, którego bogaci mieszkańcy zebrali kapitały na przerobienie koryta rzeki, rokrocznie wylewającej, rokrocznie grożącej widmem powodzi. Ci finansiści założyli Towarzystwo akcyjne(!) i powierzyli pracę nad zabezpieczeniem miasta od powodzi właśnie inżynierowi Janowi, po pierwsze dla tego, że on zrobił bajecznie „ładny" projekt przekopu, po drugie dlatego, że on miał za sobą prezesa, z którego córką miał się ożenić. Przedtem jeszcze oddano Janowi z tychsamych powodów budowę sieci kanalizacyjnej, której projekt, przez Jana wypracowany, był również „prześliczny". Jan jednak był artystą i w jego projektach były techniczne skandaliczne błędy. Nic dziwnego; Jan malował projekty po malarsku „pięknie", nie robiąc żadnych obliczeń, bo nie miał podstawowego wykształcenia, a kierując się tylko estetycznem wrażeniem. Pan Kannenberg nazwał go dlatego — marzycielem, choć każdy, najmniej nawet uprzedzony, nazwałby go poprostu napuszonym głupcem, biorącym się do rzeczy poważnych lekkomyślnie. Rezultatem jego głupoty — przepraszam — marzycielstwa, było to, że w kanałach, których projekt był taki „piękny", woda nie chciała płynąć. Wtedy jeden z akcyonaryuszów budowy przekopu, zawezwał radcę Beringera, pardon, p. Dostala, Czecha, fachowca w swoim rodzaju, dla zbadania projektu przekopu. P. Dostal pochwalił projekt, ale — oświadczył, że — jest on tylko teoretyczny, że nie daje rękojmi użyteczności, bo go zrobiono bez obliczeń, że więc przekop może kiedyś jeno ułatwić rzecz doszczętne zalanie miasta. Więc oddanie robót p. Dostalowi, a odebranie ich Janowi, musimy uznać za prostą konieczność. Trudno przecież powierzać tak ważne roboty człowiekowi, który ich poprostu nie bierze na seryo i przystępuje do nich z bezczelną głupotą, w tym wypadku nawet karygodną. P. Kannenberg zrobił jednak z tego tragedyę. Jan, wyrzucony i odsunięty od kierownictwa budowy, buntuje się, nie uznaje wcale tego, że sam zawinił; jest przekonany, że go utrącił jego wróg, Marek, z nienawiści za to, że Jan okazywał mu zawsze pogardę, że nie pogodził się z faktem i gdy jego siostra uciekła z Markiem z domu rodzicielskiego, niemal ją przestał uważać za siostrę.

Jan denerwuje się dosyć długo, jest takim megalomanem, pardon, marzycielem, że gdy mu Marek podaje dłoń pomocną i ofiaruje korzystne miejsce w Tow. akcyjnem, prosząc, by się zaś wyleczył z głupoty, czy jak chce autor, z marzycielstwa, Jan pokazuje mu drzwi. Ale na szczęście w tejsamej chwili oddał Bogu ducha kuzyn Jana, człowiek, który w nim marzycielstwo podsycał — i mistycznym zbiegiem okoliczności, kiedy kuzyn ducha o d d a ł, Jan uczuł, że w niego nowy duch w s t ą p i ł, że zacznie nowe życie. Po tych głupstwach najwyższy czas. I koniec.

Ot, taka jest treść „Marzyciela". Autor nie zdawał sobie dokładnie sam sprawy z tego, co miał napisać i dlatego popełnił naiwny błąd w samem założeniu sztuki. Gdyby był odrazu się zmiarkował, że Jana nie można traktować seryo, byłby może sztuki wcale nie napisał. Pomysł sam jest naiwny, przeprowadzenie nudne i rozwlekłe, akcyi mało i to nieudolnej — słowem — cały „Marzyciel" jest zgoła dyletanckim utworem.

Artyści mieli więc w sobotę ciężki dzień. Grali, jak mogli najlepiej, starali się tak p. Sosnowski (ojciec), p. Weychert (Jan) jak i p. Maryański (Mazek), jak i wszyscy inni wlać trochę krwi w szkielety, które im autor nadawać kazał, ale bez skutku.

*J. R.*

**Z teatru miejskiego.** Na czwartek dn. 4 maja, t. j. na dzień odsłonięcia pomnika Michała Bałuckiego przed gmachem teatru krakowskiego, przygotowywa dyrekcya teatru wznowienie najświetniejszej komedyi niezapomnianego pisarza „Grube ryby". „Marzyciel" T. Kannenberga po przedstawieniu dzisiejszem dany być może dopiero w tygodniu przyszłym. We środę, w dzień rocznicy konstytucyi Trzeciego Maja „Wesele" Wyspiańskiego.

Ostatnia sztuka Hauptmanna: „Szczury" — która przed kilku miesiącami wystawiona była w Berlinie — pojawi się w sobotę na scenie krakowskiej. Jak wiadomo, „Szczury" wzbudziły w Berlinie wyjątkowe zainteresowanie i do dziś dnia nie przestają wypełniać teatru, gdzie je grają.

**Dwa przedstawienia operowe.** Szkoła operowa prof. Marso daje w teatrze miejskim 22 bm. od wielu lat niegraną w Krakowie operę Verdi'ego „Rigoletto", a 29 b. m. powtórzenie opery Moniuszki „Halka" w nowej obsadzie. Ensembla i chóry przygotowuje p. Wójcik, operami kierować będzie kapelmistrz J. N. Hock, na czele orkiestry 13 p. p.

**Odczyt o teatrze.** Odczyt p. A. E. Balickiego na temat obecnego krakowskiego teatru odbędzie się we czwartek, dn. 4 b. m. o godz. 6 popoł. w sali Saskiej (Resursa urz.). — Bilety do nabycia wcześniej w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek A-B). Dla członków Resursy ceny zniżone. — Bilety do nabycia w lokalu Resursy.

**Otwarcie I. wystawy „niezależnych"** odbędzie się wobec zaproszonych gości 4 maja o godz. $12^1/_2$ w budynku wystawowym na Placu św. Ducha. Wystawa będzie od 5 bm. otwartą dla publiczności.

**Dwudziestopięciolecie pracy scenicznej Szymborskiego.** Wczoraj obchodził 25-letni jubileusz pracy art. teatru miejskiego Wacław Szymborski. Urodzony w roku 1866, uczęszczał do szkoły dramatycznej A. Trapszy w Warszawie; w r. 1886 wstąpił do trupy prowincyonalnej Feliksa Ratajewicza w dniu 1 maja. Na sezon zimowy został angażowany do Poznania za dyrekcyi Franciszka Dobrowolskiego, ówczesnego redaktora „Dziennika Poznańskiego"; po dwóch latach wróciwszy do Królestwa, grywał na wszystkich scenach polskich tak na prowincyi, jak i w Warszawie. W r. 1905 występuje z powodzeniem we Lwowie za dyrekcyi Pawlikowskiego, a od lat 5 jest stałym członkiem sceny krakowskiej. Jako aktor ceniony jest, jako sumienny i zdolny pracownik sceny naszej.

**Repertuar teatru miejskiego.**

Wtorek: »Marzyciel«.
Środa: »Wesele«.
Czwartek: »Grube ryby«.
Piątek »Mój przyjaciel Tadzio«.













# PANI JANINA

**Powieść przez Guy de Maupassanta**

35 (Ciąg dalszy).

— Doznasz pani wkrótce skutków łaski Bożej.

I dostała, rzeczywiście w dwa dni później list od swego syna; i uznała go w swojem udręczeniu jako początek ulg obiecanych przez księdza.

„Moja droga mamo, bądź o mnie spokojna. Jestem w Londynie, w dobrem zdrowiu, ale potrzebuję bardzo pieniędzy. Nie mamy już ani centyma i nie co dzień jadamy. Ta, która mi towarzyszy i którą kocham całą duszą, wydała wszystko co miała, ażeby mnie nie porzucić: pięć tysięcy franków; i rozumiesz, że honor mi nakazuje zwrócić jej przedewszystkiem tę sumę. Byłbym ci też bardzo wdzięczny, gdybyś mi zaliczyła jakie piętnaście tysięcy franków, zanim osiągnę, a to już wkrótce nastąpi, pełnoletność; wybawiłabyś mnie z wielkiego kłopotu.

„Ręce Twoje z całego serca całuję, droga mamo, jak również dziadka i cioci Lizy. Mam nadzieję, że zobaczymy się wkrótce.

„Twój syn,
„Wicehrabia Paweł de Lamare".

Napisał do niej! Nie zapomniał więc o niej. Nie myślała wcale o tem, że prosił o pieniądze. Pośle mu się skoro ich potrzebuje. Co tam pieniądze. Napisał do niej!

I pobiegła, płacząc z tym listem do barona. Przywołano ciotkę Lizę; i odczytano słowo po słowie to pismo, które o nim mówiło. Rozbierano każde zdanie.

Janina, przeskakując nagle z ostatniej rozpaczy do pewnego rodzaju upojenia nadzieją, broniła Pawła.

— Wróci, wróci z pewnością, skoro pisze.

Baron, spokojniejszy, rzekł:

— To wszystko jedno, porzucił nas dla tej ladacznicy. Kocha ją więc wiecej niż nas, kiedy się nie zawahał.

Ból nagły, straszny przeszył serce Janiny; i naraz, zapłonęła nienawiścię do tej kochanki, która jej porwała syna; nienawiścią nieuśmierzoną, dziką, nienawiścią zazdrosnej matki. Aż dotąd wszystkie jej myśli skupiały się koło Pawła. Zaledwo pomyślała, że jakaś ladacznicza była przyczyną jego szaleństw. Ale nagle, uwaga barona przypomniała jej tę rywalkę, odkryła jej wpływ fatalny; i czuła, że między tą kobietą a nią rozpoczyna się walka, walka zapamiętała, i czuła także, że wolałaby raczej stracić swego syna aniżeli podzielić się nim z drugą.

I cała jej radość runęła.

Posłali piętnaście tysięcy franków i pięć miesięcy potem nie mieli o nim żadnej wiadomości.

Nareszcie, zjawił się jakiś prawnik w celu uregulowania spadku po Juliuszu. Janina i baron złożyli rachunki bez słowa opozycyi, zrzekając się nawet prawa użytkowania, przysługującego matce. I Paweł, wróciwszy do Paryża, podniosł sto dwadzieścia tysięcy franków. Napisał wówczas cztery listy w przeciągu kilku miesięcy, donosząc o sobie w słowach zwięzłych i kończąc chłodnemi wynurzeniami czułości: „Pracuję, zapewniał; znalazłem stanowisko w giełdzie. Mam nadzieję, że na kilka dni będę mógł przyjechać do Peuples i uściskać was, moi kochani".

Ani słowem nie wspomniał o swej kochance; i to milczenie więcej mówiło, aniżeli gdyby był pisał o niej na czterech stronicach. Janina, w tych zimnych listach czuła kobietę czyhającą na zdobycz, nieubłaganą, wieczną nieprzyjaciółkę matek, nierządnicę.

Troje samotników zastanawiało się ciągle nad tem coby można zrobić, ażeby uratować Pawła; i nic nie mogli znaleźć. Podróż do Paryża? Po co?

Baron mówił:

— Trzeba poczekać aż mu się sprzykrzy ta miłość. Sam w końcu do nas wróci.

I pożałowania godne było ich życie.

Janina i Liza chodziły razem do kościoła w sekrecie przed baronem.

Długo nie było żadnej wiadomości, aż pewnego dnia rozpaczliwy list napełnił ich trwogą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Na Maj!

**Gotljan Z. ks.** — Miesiąc Maryi („Na Maj i na zawsze") w ozdobnej oprawie K. 2.

**Mastowska Z. B. hr.** — Miesiąc maj do czytania dzieciom od 8 — 12 lat Cena 50 hal.

**Nowakowski I. ks.** — Miesiąc Maryi z pieśniami O. Antoniewicza T. J., oprawne ozdobnie K. 1.20

**Potulicki A. ks. Infułat** — Miesiąc Maryi, 20 hal.

**Wykład Godzinek** o Niepokalanem Poczęciu N. M. P. czyli nowy **Miesiąc Maryi** w 32 rozmyślaniach opr. K. 3. (na porto należy nadesłać 45 hal.) i wiele innych czytanek majowych poleca

## Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego

**w Krakowie plac Maryacki 9, róg Rynku głównego — Telefonu Nr. 708.**

**Drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.**

## Poszukiwane:

Pracownia kotlarska Tadeusz Pichel i Ska, Kraków **poszukuje zdolnego czeladnika kotlarskiego.** 684

Do większej restauracyi w Zakopanem potrzeba na sezon letni: **1 kuchmistrza** jako odpowiedzialnego szefa kuchni **1 kucharza** dobrego współpracownika **1 kucharza** specyalisty w przyrządzaniu potraw śniadaniowych i zastawy bufetowej **1 cukiernika** do legumin i pieczywa **1 praktykanta** kucharskiego **1 służącego** hotelowego (Lohndienera) **1 kawiarkę** do sporządzania kawy, herbaty i t. p. **7 kelnerek** rutynowanych z dokładną znajomością tego fachu **2 pokojowe** **1 praczkę** **1 chłopca** do bufetu (Piccolo) **2 parobków** Reflektuję się tylko na siły pierwszorzędne. Odpisy świadectw wraz z podaniem warunków nadsyłać pod adresem: Restauracya St. Karpowicza w Zakopanem. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Rozpoczęcie sezonu d. 1 lipca. 704

**Kilku czeladników** kowalskich do koni i do robót powozowych oraz jednego kołodzieja przyjmie zaraz Ignacy Grządziel w Podgórzu ul. Wielicka 7. 713

## Krawczyni

zdolniona w kroju modernistycznym ze świadectwami lub z kartą przemysłową znajdzie korzystne umieszczenie zaraz. Zgłoszenia przyjmuje p. Anna Nowakowa, Kraków, ul. Krowoderska Nr. 16, parter w podwórcu. 727

**Kilka dziewcząt** zaraz potrzebne do Fabryki andrutów K. Wiśniewskiego Senacka L. 6. 732

**Poszukuje się zaraz Maszynisty** do obsługi motoru benzynowego. Zgłoszenia Wiślna 12 II p. od 3—4 pop. lub 7—8 wieczór. 733

**Kilkanaście** kamienic do kupna i parcel budowlanych poszukuje Dom handlowy Józefa Olkusznika Kraków, ul. Sławkowska 19. Zgłoszenia wprost od właścicieli. 685

## Do sprzedania:

## 3 dorożki

wraz z koncesyami, 3 fajetony, 3 karetki oraz 6 koni zaraz do sprzedania. Może być sprzedawane pojedynczo. Wiadomość w biurze dzienników Maryana Hupczyca, Kraków Wiślna 2. 711

**Niemiecki wyżeł** 6 miesięczny bardzo dobrej rasy do sprzedania. Obszar dworski Jankówka p. Wieliczka, Jan Czernecki. 714

**Nowa maszyna** damska do szycia jest do sprzedania bardzo tanio Sobieskiego 6. Wiadomość u stróża.

**Wózek** o dwóch siedzeniach na małego konia lub parę kuców na pełnych resorach. **Powóz** półkryty prawie nowy z budą nieprzemakalną. **Wózek** brak bardzo lekki na 10 osób do sprzedania. Prądnik czerwony l. 104, ostatni dom na lewo przy głównem gościńcu. 715

## Do wynajęcia:

## Do wynajęcia

zaraz: 710

2 pokoje odpowiednie na biuro, Pędzichów 11, I. p.

Dra med. St. Breyera

## Co to są suchoty

(gruźlica, katary płuc)

## i jak się można z nich środkami domowymi wyleczyć?

Cena 1 kor. z przesyłką (z góry) w Wydawnictwie popularne lek. Kraków ul. Wolska 28. 695

Zarząd folwarku Wołowice będzie miał w sezonie większą ilość **szparagów** do sprzedania i przyjmuje zgłoszenia, Dostawa pocztowa lub kolowa. 604

**Darmo** opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny katalog zawierający przeszło 3000 wzorów przedmiotów do użytku i różnorakich podarków. c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD w Brüx Nr. 2862 (Czechy).** 206

## Bilety wizytowe

wykonuje najtaniej handel **Teofila BĘKNERA Kraków. Długa l. 4** obok Apteki. 657

**Za darmo** przesyłam na żądanie każdemu mój bogato ilustrow. główny katalog z przeszło 3000 rycin niezbędnych artykułów gospodarczych i podarków różnego rodzaju. — C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD w Brüx Nro 2848 (Czechy).** (198)

Przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowana znakomita **szkoła kroju damskiego** modernistycznego, otwiera z dniem 4-go maja **nowe kursa**. 718 **Basztowa 13 (Rynek kleparski 5)**

Nie zrównanej dobroci

## Woda kolońska

odznacza się wykwintnym, miłym, orzeźwiającym i długotrwałym zapachem

**Flakon i koronę** poleca

**Teofil Bękner Kraków ul. Długa 4** obok Apteki. 656

# „SAPOMENTHOL-MATULI"

**najidealniejszy środek przeciw**

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów,

**ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias REUMATYZMOWI MIĘŚNI REUMATYZMOWI STAWÓW NERWOBOLOM I BOLOM KRZYŻÓW MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM**

wedle poleceń lekarskich.

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odkoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie.

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1·85 koron wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony. 651

**Przeszło 3000 wzorów niezbędnych przedmiotów** i podarków różnego rodzaju, zawiera mój najnowszy katalog główny, który każdemu na żądanie darmo i opłatnie zaraz wysyłam. c. k. dostawca dworu **Jan KONRAD Brüx Nro 2852 (Czechy).** 188

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

## Szkole kroju i szycia

**przy ul. św. Krzyża l. 7** kurs najlatwiejszego. francuskiego kroju systemu Worth's zacznie się 4-go maja. Zgłoszenia i wpisy przyjmować się będą d. 2, 3 i 4-go maja od 9 rano do 12 i od 3 do 6 wieczorem. Dla niezamożnych mogą być warunki zniżone. 728



**Pierścionek z dyamentem Victoria** z prawdziwego złota doublée ze znakiem menniczym — złoto przywalcowane na srebro kar. 2·60, w oprawie z prawdziwego nowego złota kar. 3·—, w oprawie z 14 kar. złota kar. 9·—, zastępuje dotąd najlepiej pierścienie z prawdziwymi bryljantami. Jako miara wystarczy pasek papieru. Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy należytości. c. i k. nadworny jubiler **JAN KONRAD w Brüx Nr. 2912 (Czechy).** Bogato ilustrowane katalogi główne z przeszło 3000 rycin wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

**Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.** L. 31810/1911 I. a. 737

## OBWIESZCZENIE

Magistrat miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy nafty dla potrzeb gminy miasta Krakowa, w czasie od 1 czerwca 1911 do 31 maja 1912, odbędzie się we wtorek dnia 9 maja 1911 o godzinie 12 w południe, w Wydziale ekonomicznym Magistratu (plac WW. Świętych l. 6 II p.) publiczna licytacya za pomocą otwarcia pisemnych i ustemplowanych ofert.

Wadyum w kwocie 500 K., ma każdy ubiegający się o dostawę złożyć w Kasie miejskiej przed licytacyą i do oferty dołączyć kwit kasowy.

Nadto oferenci, którymi mogą być tylko właściciele kopalń i fabryk nafty obowiązani będą złożyć przy licytacyi próbkę nafty w ilości trzech litrów.

Warunki dostawy przeglądnąć i odnośne druki otrzymać można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach przedpołudniowych.

Ilość dostarczyć się mającej nafty oblicza się przeciętnie na 16000 kg.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

# AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy.

| a) z Tryestu do Nowego-Jorku | | b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro: | |
|---|---|---|---|
| Oceania | 13 maja | Atlanta | 27 kwietnia |
| Alice | 20 maja | Sofia Hohenberg | 18 maja |
| Martha Washington | 27 maja | | |

**Informacyi** udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają: Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny: **Kraków**: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska.** Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego.

Dla Galicyi wschodniej: 8

**Lwów**: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie **Tryest**: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2, **Wiedeń**: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7 Biuro pasażersk. Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 36 oraz **Wiedeń**: Jener. Ajencya Austro-Amerykany, Schenker i Ska.

## Znakomite śniadania, podwieczorki i kolacye w mleczarniach

# E. Dobrzyńskiej

**ul. Sławkowska 12, Plac W. W. Święt. 9 i 10. Planty obok Biskupiego pałacu.**

# K. VOIGT

**DAWNIEJ H. SOCZEK TOKARZ i OPTYK W KRAKOWIE**

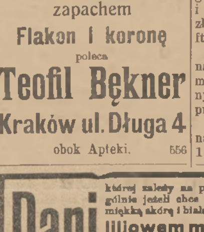
## ul. Mikołajska 20

(przed policyą) 400

Posiada **wielki wybór** okularów, cwikierów, lornetek teatralnych i polowych. Barometry, Termometry oraz fajek piankowych, drewnianych, cybuchów z bursztynu, cygarniczek bursztynowych, piankowych, z kości słoniowej, szachy własnego wyrobu, domina i wielki wybor lasek.

**Przyjmuje wszelkie reperacye po cenach niskich. Kule i kręgle z drzewa Lignum Sanctum.**

**Pani** która zależy na pielęgnacyi zdrowej cery, szczególnie jeżeli chce piegi usunąć jakotež osiągnąć miękką skórę i białą płeć, myje się wyłącznie tylko **liliowem mydłem z konikiem** (marka konik) **Bergmann i Ski w Tetschen nad Łabą.** Sztukę po 80 h. nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i składach kosmetyków etc. 386



**Firanki koronkowe** z pierwszorzędnego materyału, wykończone aprelowane i obrąblone trwałą taśmą. Nr. 2101. Przepiękne firanki **Nr. 2102.** Tuzina z gatunkowymi wzorami i brzegami, białe lub kremowe, trwale obrąbione taśmą, składające się z dwu części, każda 90 cm. szeroka i 300 cm. długa K. 4·60, 250 cm. długa K. 3·40, meter po K. —·90. Firanki sztuk za sztuką wykończenie, składające się z dwu części po 115 cm. szerokości i 300 cm. długości K. 5·40, 250 cm. długa K. 5·30, meter po K. —·60. Największy wybór firanek koronkowych, pościel koronkowych, całych okien itd. i firanek w szyby zasłał można w głównym katalogu. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem albo za poprzedniem nadesłaniem należytości. c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx Numer 2833. (Czechy). Główny katalog z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 213

Wszyscy interesowani zechcą łaskawie przyjąć do wiadomości, że u mnie znajduje się 734

c. k.

## sprzedaż prochu

jako też sprzedaż wszelkich gatunków broni, amunicyi i artykułów myśliwskich w najlepszej jakości po zniżonych cenach

**FRANCISZEK SCHLEE Biała koło Bielska**

**Kołdry** z I. jakościowych materyi bawełnianych, atłasów wełnianych i jedwabnych.



Nr. 2070. Dobra kołdra do ciągłego użytku z czerwonego rdzu, z barwną podszewką napełniona bawełnianą watą, maszyną w piękne wzory zdobna, 155 cm. długa, 95 cm. szeroka, na sztukę K. 4. Nr. 2071. Ta sama, 165 cm. długa, 105 cm. szer., za sztukę K. 4·75. Nr. 2072. Ta sama, 170 cm. długa, 110 cm. szer., za sztukę K. 5·40.

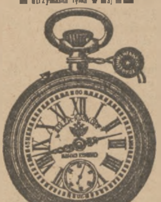
**Kołdry w lepszem wykończeniu** K. 5·75, 6·50, 9·30, 12·60, 15·—

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Wysyła c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 3880 (Czechy).**

Bogato ilustrowany katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. 212

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| C | ZE | K | O | L | AD | A |
| PI | A | SE | C | KI | E | GO |
| U | Z | N | A | N | E | J |
| D | O | B | R | O | C | I |



Do utrzymania tylko u mnie [illegible]

## Urzędnicy kolejowi i robotnicy

kupują z powodu dokładności chodu tylko moje rejestrowane „Adler-Roskopf" patent. anker. niklowe remontoar zegarki, z dokładnym w kamieniach osadzonym, pozłacanym, dokładnie regulowanym mechanizmem K. 7·—. Taki sam z sekundnikiem K. 8·—. Do każdego zegarka trzechletnia pisemna gwarancya. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłki za pobraniem uskutecznia pierwsza fabryka zegarów **JAN KONRAD** c. k. nadworny dostawca **Brüx Nr. 2804 (Czechy).** Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. 211



# Piłki nożne

**Nagolenniki i buciki do tychże.**

## Lawn-Tennis

**Piłki, Rakiety** — wszelkie artykuły sportowe polecają —

# REIM i SKA Kraków

## Rynek 37

Cenniki sportowe gratis i franco. 478



## Niezbędny i praktyczny

**jest mój światowej sławy garnitur do golenia Nr. 8/38** w pięknym polerowanem pudełku drewnianem, które jest 20 cm. długie, 15½ cm. szerokie, 6 cm. wysokie, do zamykania, ze zwierciadłem do swobodnego ustawiania i zawiera wszystkie przybory do golenia:



1) Brzytwa z najlepszej solingerskiej stali srebrnej, dokładnie wielkiej szlifowana, do każdego zarostu nadająca się i gotowa do użycia. 2) Dobry rzemień do obciągania. 3) Pudełko pasty do ostrzenia. 4) Puszkę antyseptycznego mydła do golenia. 5) Czarkę niklowaną do rozrabiania mydła. 6) Pendzel z niklowanym trzymadłem. **komplet w najlepszej jakości tylko K. 5·—**

Ten sam garnitur, **tylko brzytwa z przyrządem ochronnym** dla niewprawnych (skaleczenie wykluczone) z podaniem sposobu użycia K. 5·60. Najwykwintniejszy garnitur do golenia, zawiera zamiast brzytwy aparat bezpieczeństwa do golenia „Korona" bardzo polecenia godny dla niewprawnych K. 8·—. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** Nr. 2822 (Czechy). Darmo i opłatnie wysyłam na żądanie każdemu katalog główny z przeszło 3000 rycin. 209

# ZAKŁAD KĄPIELOWY

## wody mineralno-solankowej w Podgórzu pod Krakowem

## został już otwarty

736

## Nowości ustawicznie



w najtańszych i najpiękniejszych artystycznych wykończonych widokówkach o wspaniałych barwach przedstawiających piękne kobiety, kwiaty i krajobrazy. Karty na imieniny, urodziny, **Wielkanoc i Zielone Święta!** Karty te są nadzwyczaj tanie, bo zastąpione firmą, 20 szt. opłatnie K —·80, 50 szt. opłatnie K — 70, 100 K 1·30, 200 500 sztuk K 5·25, 1000 sztuk K. 10·—. Za nadesłaniem kwoty w groszowych lub markach pocztowych. Przesyłki wyżej K. 2 — wysyłam za zaliczką

**Jan Konrad** c. i k. nadworny dostawca Brüx Nr. 2827 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie ul. Gołębia 4.